

JAN BASZKIEWICZ (Warszawa)

Z zagadnień nowożytnej koncepcji prawa oporu

I

Jedną z trudności, przed jaką staje historyk badający problem prawa oporu, jest wielka konfuzja pojęć. Wiele tu pomieszanych wątków (świadomość granic posłuszeństwa wobec władzy; doktryna, która tę świadomość wyraża; instytucje ustrojowo-prawne, które tę doktrynę realizują). Utrudnia to analizę zwłaszcza historykowi średniowiecza¹. W czasach nowożytnych koncepcja prawa oporu klaruje się, nie bez wpływu upraszczania się struktury politycznej, w epoce absolutyzmu. Nie oznacza to, że za pojęciem prawa do oporu nie kryją się bardzo różnorodne sytuacje polityczne.

I tak, jeśli władza gwałci porządek prawny swymi despotycznymi, arbitralnymi aktami — opór wobec niej jest obroną naruszonego prawa i daje się ująć w pozytywno-prawne kryteria. Jeśli jednak władza zdegenerowała już (w całości lub w części) porządek prawny, zamieniając go w system bezprawia — opór przeciw uciskowi oznacza zakwestionowanie porządku prawnego i wymyka się kryteriom pozytywno-prawnym, wymaga szukania podstaw w prawie bożym lub naturalnym, zasadach sprawiedliwości społecznej itp. Z tym rozróżnieniem krzyżuje się inne: prawo do oporu może mieć zabarwienie represyjne (kara za złe rządzenie). Ale może mieć także zabarwienie przede wszystkim defensywne (obrona zbiorowości lub jednostki przed złym rządem). To rozróżnienie nie pokrywa się bynajmniej z poprzednim, jakkolwiek w przypadku daleko idącej degeneracji systemu rządzenia chodzić będzie zazwyczaj o radykalne ukaranie złego władcy (detronizacja, tyranobójstwo). I wreszcie, prawo do oporu przeciw uciskowi może być realizowane poprzez działanie zbiorowe (powstanie, rewolucja) albo może się wyrazić w oporze indywidualnym. I znowu, rozróżnienie to nie pokrywa się z poprzednimi, jakkolwiek ukaranie kompletnie zdeprawowanego

¹ Por. np. S. Russocki, *Opór władcom i prawo do oporu u Słowian w wiekach średnich*, CPH, t. XX, z. 1, 1968, s. 17 i n.

rządu i obalenie systemu bezprawia wymaga raczej działań zbiorowych niż indywidualnego aktu, np. tyranobójstwa.

Te krzyżujące się rozróżnienia nie występują *explicite* w rozważaniach dawnych pisarzy, analizujących prawo oporu; trzeba je dopiero wydobywać z powikłanych, nie zawsze logicznych wywodów. Nawet tam, gdzie wybitny teoretyk próbuje klasyfikować różne przypadki stosowania prawa oporu — brak często precyzji i jednolitości kryteriów².

II

Niekiedy pojęciem prawa do oporu przeciw uciskowi doktryna polityczna obejmowała sytuacje, które właściwie w pojęciu tym się nie mieszczą. Od dawna znana była teza, iż posłuszeństwo należy się tylko takiej władzy, która podwładnym zapewnia skuteczną protekcję przed bandytą, mordercą lub podpalaczem. Kiedy takiej protekcji jej zbraknie, poddani mogą sami bronić swoich praw i odmawiać posłuszeństwa bezsilnej władzy. Precyzyjnie wyrażał tę myśl Tomasz Hobbes, który tak wysoko cenił protekcję państwa dla jednostek, ale który jednocześnie wiedział dobrze, iż jego Lewiatan jest bogiem śmiertelnym (a *Mortal God*)³. *The End of Obedience is Protection*: celem, ale i kresem posłuszeństwa poddanych jest skuteczność państwowej ochrony⁴. Jeżeli jednak poddany odmawia posłuszeństwa władzy, która nie potrafi go chronić⁵ — to właściwie trudno już tu mówić o prawie do oporu jako uprawnieniu politycznym. Śmierć państwa oznacza bowiem powrót ludzi do stanu natury, w którym każdy na własną rękę i własnymi siłami broni swoich praw.

Czasem rozważania teoretyczne nad prawem oporu przekraczały tradycyjną sferę pojęć jeszcze w innym punkcie. Otóż z reguły prawo do oporu traktowane było jako gwarancja przed bezprawnym zagrożeniem wartości, chronionych przez prawo (czy to pozytywne, czy ponadpozytywne). Mogłoby się więc zdawać, iż absurdalne jest dopuszczanie prawa do oporu przeciw najzupełniej legalnym działaniom władzy. Ale jednak odnajdziemy i taką koncepcję, i to znowu u Tomasza Hobbesa, bardzo często uważanego za zdecydowanego wroga wszelkiego oporu wobec suwerennej władzy⁶. Według Hobbesa celem umowy społecznej jest protekcja dla jednostek przed atakiem innych; nikt zatem nie może umieszczać w umowie społecznej swej rezygnacji z obrony przed ata-

² Por. np. próbę klasyfikacji Grocjusza, *De iure belli ac pacis* I, IV, 8-14.

³ *Leviathan* II, 17.

⁴ *Ibidem*, II, 21.

⁵ Wnikliwie o tym P. C. Mayer-Tasch, *Thomas Hobbes und das Widerstandsrecht*, Tübingen 1965, s. 103 i n.

⁶ Tak np. C. Schmitt, *Der Leviathan in der Staatslehre des Thomas Hobbes*, Hamburg 1938, s. 71; podobnie wielu innych.

kiem; także przed atakiem ze strony suwerena⁷. Nikt nie może zrzec się w umowie swych uprawnień do obrony *przed śmiercią, ranami i uwięzieniem*; toteż *przrzeczenie, że się nie będzie (w tej sytuacji) stawiało oporu, w żadnej umowie nie przenosi żadnego uprawnienia i nie wiąże*⁸. Wynika stąd prawo do odmowy posłuszeństwa (a więc biernego oporu) wobec rozkazów władcy, by np. poddany sam się zabił, zranił, okaleczył, by się powstrzymał od pokarmu lub leczenia, by się sam oskarżał o zbrodnie itp.⁹, a nawet, by np. zabił własnego ojca¹⁰.

W filozofii politycznej Hobbesa jest jednak miejsce i na czynny opór wobec suwerennej władzy. Jest on dopuszczalny w obronie życia, zdrowia i osobistej wolności jednostek¹¹. I oto rzecz najciekawsza: prawo do oporu zostaje przyznane nie tylko ludziom niewinnym, zagrożonym przez atak suwerena. Przysługuje ono i przestępcy, na którego się „prawnie nastaje” lub który został „sprawiedliwie skazany” i wiedziony ma być do więzienia lub na szafot¹². Jego opór jest wedle Hobbesa legalny; sprzeciwiając się czynnie aktom władzy nie dodaje on do swoich poprzednich przestępstw nowego bezprawia. Rzëkomo „totalitarny” Tomasz Hobbes idzie tu więc w obronie życia i wolności jednostek znacznie dalej, niż demokratyczna Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela¹³. Zapewne, można by wątpić w praktyczną skuteczność oporu jednostki przeciw całej potędze państwowej siły, skupionej w ręku suwerena, zwłaszcza, iż każdy może bronić tylko swego zagrożonego życia lub swojej wolności osobistej; nie mógłby się przeciwstawić Lewiatanowi w obronie zagrożonych wartości osoby trzeciej¹⁴. Jednakże Hobbes dopuszczał także samoobronę zbiorową: gdy np. wielu przestępców zagrożonych jest represją za swe zbrodnicze działania, mają oni prawo połączyć swe siły i bronić się wzajemnie¹⁵. Ta nierozwiązalna opozycja praw jednostki i praw rządu¹⁶ stanowi potężny wyłom w całej kunsz-

⁷ *A Covenant not to defend my selfe from force by force, is alwayes Voyd* (Leviathan I, 14).

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem, II, 21.

¹⁰ T. Hobbes, *De cive*, VI, 13.

¹¹ *A man cannot lay down the right of resisting them, that assault him by force, to take away his life ——. The same may be sayd of Wounds, and Chayns, and Imprisonment* (Leviathan II, 21).

¹² Ibidem.

¹³ Art. VII: — *tout citoyen appelé ou saisi en vertu de la loi, doit obéir à l'instant, il se rend coupable par la résistance*.

¹⁴ Leviathan II, 21.

¹⁵ Ibidem: *But in case a great many men together have already resisted the Sovereign Power unjustly, or committed some Capitall crime, for which everyone of them expecteth death, whether have they not Liberty then to joyn together, and assist, and defend one another? Certainly they have: For they but defend their Lives, which the Guilty man may as well do, as the Innocent*.

¹⁶ Tak L. Strauss, *Prawo naturalne w świetle historii*, Warszawa 1969, s. 182. Por. też P. C. Mayer-Tasch, o.c., s. 122 i n.

townej konstrukcji Hobbesa. Nie ulega bowiem wątpliwości, że prawo do kolektywnej samoobrony otwiera drogę do legalizacji buntu. Opozycjoniści zawsze mogą się powołać na takie prawo do samoobrony zbiorowej, gdy suweren zechce poddać karze ich działania przeciwko rządowi.

Ostatecznie, najzupełniej legalne, zgodne z celem umowy społecznej działania władzy mogą się, wedle Hobbesa, spotkać z równie legalnym oporem. Nie chodzi tu przy tym o konflikt sztucznego prawa karania (wynikającego z umowy społecznej) z naturalnym prawem jednostki do obrony własnego życia. Bo w ostatniej instancji także państwowe prawo karania osadził Hobbes w naturalnym uprawnieniu suwerena¹⁷. Zderzenie tych przyrodzonych uprawnień przynosi paradoksalną ideę prawa do oporu wobec legalnych poczynań suwerennej władzy.

III

Spośród wymienionych na początku rozróżnień najciekawsze i najważniejsze wydaje się rozróżnienie oporu w obronie porządku prawnego i oporu przeciwstawiającego się zepsutemu porządkowi prawnemu w imię wartości wyższych. Rozróżnienie takie nie mogło się rozwinąć w doktrynie tak długo, jak długo trwały wyobrażenia właściwe prawnemu tradycjonalizmowi. A więc wyobrażenia, iż porządek prawny jest w swoim trzonie niezmienny i niezależny od woli rządzących. Prawo, wydane przez władcę a sprzeczne z odziedziczonymi wartościami jest zwykłym bezprawiem. Stąd prostota definicji tyrana: jest to władca który łamie prawo obowiązujące. Prawo do oporu można wtedy zakotwiczyć w pozytywnym porządku prawnym.

Później, w miarę wzrostu aktywności ustawodawczej rządów i zwłaszcza postępów absolutyzmu monarszego — perspektywa musiała ulegać zmianie. A przecież nadal w XVI w. silny był nurt, szukający dla prawa oporu fundamentu w prawie pozytywnym. Wszak umowa społeczna, o której tyle pisano w XVI i XVII w., określać może dokładnie granice władzy państwowej i, w konsekwencji, casus resistendi. Czasem zresztą nie tylko umowa, lecz i jednostronny akt samej władzy może określić sytuację, upoważniając poddanych do oporu: tak przynajmniej sądził Marcin Luter, formułując słynne orzeczenie z Torgau.

Mnożą się tedy w doktrynie staranne wyliczenia klauzul umowy społecznej, które otwierają drogę do stawiania oporu władzy. To typowy przykład prawno-pozytywnych kryteriów dla oporu wobec władzy, naruszającej pozytywne prawo. Jednakże rosnący absolutyzm monarchów, stawiając pod znakiem zapytania tradycyjne wyobrażenia o umowie społecznej i o niezależności porządku prawnego od arbitralnej mo-

¹⁷ Leviathan II, 28. Por. F. C. Hood, *The Divine Politics of Thomas Hobbes*, Oxford 1964, s. 156 i n.

narszej woli — skłania do refleksji bardziej wnikliwej. Pojawia się przecucie — zwykle ogólnikowe i niezbyt precyzyjne — sytuacji, gdy dla oporu wobec władzy nie starczą prawno-pozytywne upoważnienia, bo legalna władza wkracza na drogę niszczenia podstawowych zasad życia społecznego. Dopuszcza się wówczas opór wobec władzy niezależnie od jakichkolwiek upoważnień i klauzul prawno-pozytywnych, a nawet wtedy, gdy takich klauzul nie było, gdy prawo pozytywne nie ogranicza w niczym absolutyzmu władzy. Toteż rewoltę przeciw legalnemu władcy, niweczącemu same podstawy społeczeństwa, dopuszcza zacięty przeciwnik monarchomachów William Barclay¹⁸; przejmie odeń tę ideę Grocjusz¹⁹, skądinąd tak zręcznie manipulujący teorią umowy społecznej *in favorem* monarszego absolutyzmu; pojawi się ona u Monteskiusza²⁰, dalekiego od sympatii do wszelkich rewolucji.

A potem wystarczy już tylko uznać, iż sama zasada absolutnej władzy — najzupełniej niezależnie od dobrego czy złego z niej użytku — jest naruszeniem podstawowych zasad społecznego życia, by uzasadnić rewoltę przeciw despotyzmowi. A potem rewolucja szuka oczywiście dla siebie doktrynalnego uzasadnienia i rozwija teorię prawa do oporu przeciw władzy.

IV

Wymownych przykładów klarowania się pojęcia prawa do oporu wśród gorących konfliktów politycznych dostarcza m. in. rewolucja burżuazyjna we Francji. Ewolucja wyobrażeń o prawie do oporu przeciw uciskowi towarzyszy tu wiernie spletanym wydarzeniom rewolucji.

Odcedzanie z rewolucji francuskiej społecznych, burżuazyjnych treści (na przekór długiej tradycji historiograficznej podjęli się tego karkołomnego zadania anglosascy badacze: Cobban, R. Taylor, Palmer) sprzyjało formułowaniu twierdzeń, iż ów wielki przewrót stanowił rewolucję elit, „rewolucję Oświecenia” (*révolution des Lumières*)²¹. Połączone wspólnotą bogactwa i kultury duchowej elity burżuazyjne i szlacheckie szczęśliwie zdołały zlikwidować despotyzm w 1789 r.; fatalnym zbiegiem okoliczności w 1792 r. doszło jednak do „poślizgu” (*dérapiage*) rewolucji liberalnej, do jej głębokiej reorientacji, która w istocie oznaczała klęskę liberalnych ideałów „elit”²². Nie tu miejsce na polemikę z taką interpretacją wydarzeń z lat 1789 - 1794. Jej słabe strony nietrudno było pod-

¹⁸ De Regno et Regali Potestate, III, 8.

¹⁹ De iure belli ac pacis, I, 4, 11.

²⁰ Lettres persanes CIV.

²¹ Por. np. D. Richet, *Autour des origines idéologiques lointaines de la Révolution française: élites et despotisme*, Annales E. S. C. 1969, nr 1, s. 1 i n.

²² To jedna z przewodnich idei syntezy, którą opracowali F. Furet i D. Richet, *La Révolution*, t. I - II, Paris 1965 - 66.

dać krytyce²³. Jednakże ta dyskusja wokół społecznych treści Wielkiej Rewolucji Francuskiej raz jeszcze ujawniła, jak niełatwo rodzą się rewolucje. Ujawniła niespójność sił burżuazyjnych, ich niebywale silne powiązania ze światem feudalno-arystokratycznym, z absolutyzmem monarchicznym, jego administracją, z jego polityką kolonialną itd. Przypomniła wreszcie nieustające dążenia światłych i wpływowych grup burżuazji do społecznego oraz politycznego kompromisu ze szlachtą. I tylko zacieklej opór dworu i arystokracji uniemożliwił taki kompromis, zmuszając burżuazję do niechętnego i nieufnego przyjęcia pomocy rewolt ludowych. To one ratowały i posuwały naprzód burżuazyjną rewolucję: 14 lipca i 6 października 1789 r., 10 sierpnia 1792 r., 31 maja 1793 r. To one niweczyły perspektywy kontrrewolucji i opór reakcji. *La bourgeoisie est paisible de sa nature, et d'ailleurs pas assez nombreuse pour de si grands mouvements* — pisał wnikliwie, u schyłku życia, były poseł Konwencji, jakobin Baudot²⁴.

Oczywiście prawdą jest, że spuścizna oświecenia stanie się, w ogniu rewolucji, ideowym uzbrojeniem wojującej burżuazji. Dobrze jest jednak pamiętać, iż „w całym tym zbiorze idei Światła, prawie u wszystkich (choć *Les Chaines de l'esclavage* Marata pochodzą z 1774 r.) brakuje jednego słowa: tym słowem jest Rewolucja”²⁵. O prawie do insurekcji, do oporu przeciw uciskowi zaczęło się mówić częściej dopiero wtedy, gdy będzie ono pilnie potrzebne dla legitymowania faktów dokonanych. Ale fakty te tworzyły ludowe interwencje, wpisujące się w tok działań burżuazji. A że rewolta ludowa nie zawsze jest sterowana przez burżuazję, że niekiedy „dobija się twardo do drzwi burżuazyjnej rewolucji, która waha się je otworzyć”²⁶ — więc też stosunek przywódców rewolucji do „oporu przeciw uciskowi” daleki jest od jednoznaczności.

V

Rewolucja paryska z 14 lipca uratowała zagrożony ruch burżuazyjny; wypadało teraz ją zalegalizować. Toteż półtora miesiąca po wzięciu Bastylii pojawi się w art. 2 Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, obok wolności, własności i bezpieczeństwa, „naturalne i nieprzedawnialne” prawo człowieka do oporu przeciw uciskowi. Bardzo to ogólne sformułowanie; zindywidualizowanie prawa do oporu jako prawa człowieka koresponduje z całą „atomistyczną” koncepcją społeczeństwa w Deklaracji Praw²⁷. Łatwo jednak wywieść prawo zbiorowości do opo-

²³ Por. C. Mazaure, *Sur la Révolution française*, Paris 1970.

²⁴ A. Mathiez, *Girondins et Montagnards*, Paris 1930, s. 11.

²⁵ M. Vovelle, *La chute de la monarchie 1787 - 1792*, Paris 1972, s. 89.

²⁶ F. Furet i D. Richet, o.c., t. I, s. 120.

²⁷ Por. R. Pelloux, *Le citoyen devant l'Etat*, Paris 1972, s. 16 i n.

ru przeciw uciskowi z takiegoż prawa jednostek, które się na tę zbiorowość składają²⁸. I łatwo na to prawo się powoływać przeciw tym wszystkim, którzy chcieliby mieć „rewolucję bez rewolucji”²⁹, którzy chcieliby rewolucję zamrozić lub zawrócić wstecz. Interwencja ludu z 5 i 6 października 1789 r., bardzo ważna dla powodzenia rewolucji, skłoniła przecież władze sądowe do śledztwa przeciw „buntownikom”. Marat ostro potępił te próby represji w imię prawa do oporu przeciw uciskowi³⁰. Gdy wobec zamieszek w Tulonie (1 grudnia 1789 r.) Konstytuanta zajęła mocno dwuznaczne stanowisko — Robespierre wołał, że nie wolno odmawiać ludowi prawa do oporu przeciw uciskowi, przyznającego mu przez Deklarację Praw³¹. Przykłady takie można mnożyć.

W tym, co lewica uważała za zastosowanie prawa do oporu (a prawicowe siły za rebelię i anarchię) sednem była obawa przed kontrrewolucyjnym spiskiem. A zatem, inaczej niż w rewolucji paryskiej 14 lipca (opór przeciw zdeprawowanemu systemowi despotyzmu) mamy teraz do czynienia z oporem w obronie nowego porządku, który się właśnie rodzi. Marat powie, że dni 5 i 6 października 1789 r. były sprawiedliwą karą dla spiskowców; Robespierre — że zamieszki w Tulonie to opór przeciw tym, którzy pragną *ébranler la nouvelle constitution*. A więc jest to opór w obronie prawa, a nie przeciw złemu porządkowi prawnemu.

W miarę zaostrzania się konfliktów wewnętrznych rewolucji sytuacja polityczna i ideologiczna będzie ulegała zmianie. A obalenie monarchii 10 sierpnia 1792 r. ożywi znów dyskusję nad problemem prawa do oporu przeciw uciskowi³². Możliwe tu były różne stanowiska. Tak więc najbardziej radykalne opinie uznały cały system rządzenia, zbudowany przez Konstytuante, za pogwałcenie praw ludu, za dzieło zdrady reprezentantów do Zgromadzenia, którzy stworzyli konstytucję zupełnie sprzeczną z Deklaracją Praw. Na poparcie takiego stanowiska nietrudno było znaleźć argumenty. W konsekwencji jeszcze przed dniem 10 sierpnia Marat twierdził, iż ludowi nie pozostaje nic innego, jak *fouler aux pieds cette Constitution monstrueuse*, skoro dawny despotyzm zastąpiony został przez nowy, konstytucyjny³³. Podobny pogląd już po obaleniu tronu formułować będzie np. Saint-Just: konstytucja była

²⁸ Por. np. Marat w *L'Ami du peuple*, nr 110 z 22 V 1790: *Si les droits des nations ne sont pas moins sacrés que les droits de l'homme d'où ils dérivent [...] il s'ensuit que le peuple opprimé a celui [sc. droit] de punir ses oppresseurs.*

²⁹ Formuła Robespierre'a z mowy w Konwencji 5 XI 1792 r.

³⁰ *L'Ami du peuple*, nr 34 (10 XI 1789), nr 110 (22 V 1790).

³¹ Mowa w Konstytuancie 16 I 1790.

³² W rewolucji z 10 sierpnia symbolem ludowej insurekcji był — po raz pierwszy w dziejach — czerwony sztandar. Szykowano te czerwone sztandary od końca lipca 1792 r., umieszczając na nich napis „*Résistance à l'oppression*” (A. Mathiez, *Le dix août*, Paris 1931, s. 61).

³³ *L'Ami du peuple*, nr 667 (7 VII 1792).

opresyjna, pozbawiona sankcji „moralności i natury” (tj. praw naturalnych); istotą sprawy nie są jakieś zbrodnie Ludwika XVI w wykonywaniu władzy, ale samo istnienie monarchii. *De quelques conventions que la royauté s'enveloppe, elle est un crime éternel, contre lequel tout homme a le droit de s'élever et de s'armer*³⁴. Jest w takim stanowisku replika na opinie, bardzo rozpowszechnione po obaleniu tronu, iż konstytucja z 1791 r., choćby niedoskonała, była przecież ważna. Pojawiały się twierdzenia, że lud sobie nadał tę konstytucję przez swych legalnych reprezentantów — i że suwerenny lud miał oczywiście prawo ją zmienić, bez względu na jakiegokolwiek przewiny Ludwika XVI, szefa władzy wykonawczej. Akcent padał więc tu nie na insurekcję paryską z 10 sierpnia, ale na decyzje legalne: Zgromadzenia Prawodawczego, które postanowiło rozpisać wybory do Konwencji dla zrewidowania konstytucji, a potem Konwencji, która uchwaliła 21 września 1792 r. zniesienie we Francji monarchii. Opinie podobne służyły oczywiście obronie „Ludwika Kapeta”³⁵.

Ale mogła być inna jeszcze opinia: konstytucja była ważna — choć niedoskonała — jednakże Ludwik XVI i falkcje przy nim skupione zupełnie ją zniweczyły. To m. in. opinią Robespierre'a. Trudno mu było, także po obaleniu monarchii, odrzucać całkowicie ważność obalonej wraz z tronem konstytucji, skoro od maja do sierpnia 1792 r. samym tytułem i treścią swej gazety deklarował się jako jej obrońca³⁶. Ta konstytucja z 1791 r. była mieszaniną starego i nowego porządku³⁷; jednakże król i falkcje przy nim skupione cały akcent położyły na jej niedostatkach, unicestwiając jednocześnie wszelkie jej zalety: uczyniło to z konstytucji instrument tyranii³⁸.

Ostatecznie „pakt społeczny” został przez samego króla zupełnie zniweczony, a lud zmuszony do powstania przeciw uciskowi³⁹. I w tym więc oświeceniu insurekcja z 10 sierpnia nie jest oporem „w obronie prawa”, lecz przeciw zdeprawowanemu porządkowi prawnemu. Tyle, że nie twórcy konstytucji są winni tej degeneracji systemu, lecz ci, którzy konstytucję uczynili narzędziem nowego despotyzmu. Sama kon-

³⁴ Mowa w Konwencji 13 XI 1792.

³⁵ Tak np. *Mémoire justificatif pour Louis XVI*, cyt. w *Oeuvres de Maximilien Robespierre*, t. IX, Paris 1958, s. 128.

³⁶ Por. *Le Défenseur de la Constitution*, nr 1 (*Exposition de mes principes*).

³⁷ Tak Robespierre u jakobinów 29 VII 1792 r. (rząd jako *mélange monstrueux de l'ancien et du nouveau régime*).

³⁸ Robespierre o partii skupionej przy królu: *Cette constitution dont tous les vices étoient son ouvrage, devint bientôt entre ses mains un instrument de tyrannie et de proscription* (mowa u jakobinów 28 X 1792 r.).

³⁹ *Lorsqu'une nation a été forcée de recourir au droit de l'insurrection, elle rentre dans l'état de la nature à l'égard du tyran. Comment celui-ci pourroit-il invoquer le pacte social? Il l'a anéanti* (Robespierre w Konwencji 3 XII 1792 r.).

stytucja mogła bowiem, zdaniem Robespierre'a, ewoluować w zupełnie przeciwnym kierunku, doskonalić się „powoli i bez wstrząsów”⁴⁰.

Niezależnie od tych różnic opinii, rewolucyjna lewica zgodnie podkreśla, iż powstanie z 10 sierpnia — tak, jak tamto z 14 lipca — nie daje się wtłoczyć w ramy legalizmu; że walka o wolność wymaga przekraczania tych ram. Stąd też mocny ton w potępianiu żyrondistowskich prób, by „rozliczać” siły powstańcze za wydarzenia sierpniowe: *toutes ces choses là étoient illégales* — stwierdzi Robespierre — *aussi illégales que la révolution, que la chute du trône et de la Bastille, aussi illégales que la liberté elle-même*⁴¹.

VI

Lewica wyciągnie z tych doświadczeń ważny wniosek: iż prawo do oporu przeciw uciskowi nie może być podporządkowane jakimś legalnym formom, umieszczane w ramach legalizmu. Oczywiście, gdy istnieje i funkcjonuje zgodny z prawami naturalnymi porządek prawny (Saint-Just określał go jako ustanowione przez ustawodawcę *rapports de justice entre les hommes*⁴²) — indywidualne akty gwałcenia przez władze prawnego porządku są zawsze możliwe. *Sam respekt dla prawa zabrania poddać się takiemu aktowi, jeśli zaś chciano by dopełnić go siłą, wolno mu się siłą przeciwstawić*⁴³.

Centralny problem prawa do oporu to jednak nie ów „opór z respektu dla prawa”, w obronie prawa, z reguły raczej indywidualny. Gdy istnieje już dobry porządek prawny, jego zagrożenie może nadejść ze strony samego twórcy praw. Doświadczenie dwóch poprzednich legislatur, a po części i Konwencji, uczyło rewolucyjną lewicę ostrożności. Gdy zatem 22 kwietnia 1793 r., w toku dyskusji nad nową Deklaracją Praw, Barère przedstawił Konwencji projekt artykułu XXIX (*Ludzie połączeni w społeczeństwo powinni mieć legalny środek stawiania oporu przeciw uciskowi*); gdy potem żyrondistowski tenor Gensonné zaczął wywodzić, iż ludowi należałoby dać „niegwałtowne” środki oporu — Robespierre interweniował dość gwałtownie. Orzekł, że miesza się tu dwa prawa ludu: prawo do przedstawiania reklamacji i prawo do oporu przeciw uciskowi. Naród francuski istotnie nie powinien być *continuele-*

⁴⁰ Le Défenseur de la Constitution, nr 1.

⁴¹ Mowa w Konwencji 5 XI 1792 r. Por. też w mowie Robespierre'a w Konwencji z 3 XII 1792 r.: *La constitution vous défendoit tout ce que vous avez fait. La constitution vous condamne; allez aux pieds de Louis invoquer sa clémence. Pour moi, je rougirois de discuter plus sérieusement ces arguties constitutionnelles.*

⁴² Mowa w Konwencji 24 IV 1793 r.

⁴³ Art. XXIII projektu Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, przedstawionego w Konwencji przez Robespierre'a 24 IV 1793 r.

ment en insurrection: dlatego musi mieć środki (legalne) reklamowania przeciw ustawom, które ocenia jako nieużyteczne, ale które nie są opresyjne. Gdy jednak pojawiają się prawa opresyjne — lud nie może czekać na uruchomienie jakiejś legalnej procedury. Mamy tu więc zakwestionowanie zasady art. VII Deklaracji Praw z 1789 r., iż nie wolno się opierać przeciw zastosowaniu ustawy⁴⁴. Zasada taka wynikała z tezy, iż skoro ustawa jest wyrazem *volonté générale*, to nie może być opresyjna⁴⁵. Późniejsze doświadczenia rewolucyjnej lewicy optymizm podobny rozwiewały. Nie jest w ogóle możliwe — mówił dalej Robespierre w Konwencji 22 IV 1793 r. — określenie przypadków, w których naród uzna, iż jest uciskany. Cała zatem gadanina o *moyens légaux* dla oporu przeciw uciskowi jest niebezpieczna: ów *moyen légal* może się stać dla ludu *un moyen qui l'empêche de se lever*.

Otrzymujemy zatem rozróżnienie prawa do oporu przeciw ustawom opresyjnym — i prawo do petycji (reklamacji) przeciw ustawom niepożytecznym. To drugie też jest ważne jako środek działań ludu: musi być wyraźnie uznane, bo w systemie stworzonym przez Konstytuante istniał zakaz petycji zbiorowych, ostro krytykowany przez lewicę⁴⁶. Lud ma prawo krytykować kiepskie ustawy — i powstawać przeciw ustawom opresyjnym.

W żyrondystowskim projekcie Deklaracji Praw sklecono w końcu marny kompromis: na wniosek posła J. A. Rabaut-Pomiera uchwalono, by opór przeciw uciskowi działał wprzód poprzez *moyen légal*, a jeśli ten zawiedzie — i dopiero wtedy — insurekcja staje się „najświętszym obowiązkiem”. Replika na tę kulawą koncepcję znalazła się w przedstawionym 24 kwietnia 1793 r. robespierreowskim projekcie Deklaracji Praw.

VII

Jest tu najpierw mowa o stawianiu oporu przeciw aktom władzy, naruszającym treść ustawy lub przepisane przez nią formy. Sam respekt dla ustawy zabrania poddać się takim arbitralnym aktom, a jeśli władza stosuje w takim przypadku siłę — można na nią odpowiedzieć siłą (art. XXIII projektu Robespierre'a). To można nazwać „oporem w obronie praw”; gwarancją dlań jest mocny system łatwej represji wobec nadużywających władzy funkcjonariuszy publicznych⁴⁷. Ale już przedtem twierdził Robespierre, że nie należy mieszać karania funkcjonariusza publicznego przy zachowaniu całej formy rządu — z odmienną sytuacją,

⁴⁴ Por. przyp. 13.

⁴⁵ Por. P. Duclos, *La notion de Constitution dans l'oeuvre de l'Assemblée Constituante de 1789*, Paris 1932, s. 187, 191 i n.

⁴⁶ Por. np. wywód Marata, *L'Ami du peuple*, nr 458 (14 V 1791).

⁴⁷ Projekt Deklaracji Praw Robespierre'a, art. XVIII, XXXIII, XXXIV.

gdy lud obala cały (opresyjny) system rządzenia⁴⁸. Gdy zatem rząd gwałci prawa ludu, insurekcja całego ludu i każdej jego części⁴⁹ staje się najświętszym obowiązkiem (art. XXVII projektu Robespierre'a). To już „opór przeciw prawom” tj. przeciw zdegenerowanemu, opresyjnemu porządkowi prawnemu: takiemu, jaki stworzył despotyzm królów, obalony 14 lipca, a potem „despotyzm konstytucyjny”, obalony 10 sierpnia. Przeciw takim opresyjnym prawom opór ludu odwołuje się do podstawowych praw naturalnych (art. XXV projektu Robespierre'a: *opór przeciw uciskowi jest konsekwencją innych praw człowieka i obywatela*).

Za casus resistendi uznał autor projektu także stan bezsilności państwa, które nie daje obywatelowi „gwarancji socjalnej” dla jego praw naturalnych. Była już wyżej mowa o podobnej koncepcji. Gdy państwo nie chroni obywatela przed mordercą czy bandytą — może on na własną rękę bronić swoich praw. Ponieważ chodzi tu o obronę praw naturalnych człowieka i obywatela, Robespierre upatruje tu także opór przeciw uciskowi (art. XXVIII w połączeniu z art. XXIX projektu Deklaracji). Dzisiaj powiedzielibyśmy raczej, że chodzi tu o prawo do samoobrony. W obu przypadkach (gdy rząd gwałci prawa ludu, art. XXVII, i gdy brak obywatelowi *gwarancji socjalnej*, art. XXVIII) odrzuca autor możliwość poddania oporu przeciw uciskowi jakimś *formom legalnym* (art. XXIX): o znaczeniu takiego stanowiska była już wyżej mowa. Mamy wreszcie w projekcie robespierreowskim art. XXVI (*Całe ciało społeczne doznaje ucisku, gdy choćby jeden jego członek jest uciskany. Każdy członek doznaje ucisku, gdy uciskane jest ciało społeczne*). Wygląda to na dosyć ogólnikową retorykę; jest tu jednak zakwestionowanie owej liberalnej, atomistycznej koncepcji społeczeństwa, wedle której *ciało społeczne* — by użyć określenia Marksa — jest *workiem kartofli*. Trudno też nie dostrzec tutaj echa politycznych doświadczeń rewolucyjnej lewicy, która pod rządami Konstytuanty tak często domagała się daremnie sprawiedliwości dla różnych uciskanych jednostek i grup.

Robespierreowski projekt Deklaracji Praw przyniósł najpełniejsze i najdalej idące rozwinięcie idei prawa do oporu. Już jakobińska Deklaracja Praw z 24 czerwca 1793 r. zacieśniła tę ideę: przejęła z projektu Robespierre'a art. art. XXIII, XXV, XXVI i XXVII (odpowiadają im tu art. 11, 33, 34 i 35). Ale pominięto art. art. XXVIII i XXIX: ten drugi (wykluczający *formes légales*) miał istotne znaczenie polityczne. A później termidorianie, układający konstytucję roku III, uznają za rzecz

⁴⁸ Mowa w Konwencji 3 XII 1792: *Vous confondez une nation qui punit un fonctionnaire public, en conservant la forme du gouvernement, et celle qui détruit le gouvernement lui-même.*

⁴⁹ Por. mowę Robespierre'a w Konwencji 5 XI 1792 r.: *une grande nation ne peut se lever par un mouvement simultané et. [...] la tyrannie ne peut être frappée que par portion des citoyens qui est plus près d'elle [...] Ils doivent être regardés comme fondés de procuration tacite pour la société tout entière.*

bezpieczniejszą pominięcie całego problemu prawa do oporu. Nie bez powodu: właśnie na trzy miesiące przed uchwaleniem tej konstytucji rząd stłumił przy pomocy wojska (uruchomionego do takiego celu po raz pierwszy od 1789 r.) powstanie ludu paryskiego. Ostatnią insurekcję paryską przed lipcem 1830 r. Siła napędowa rewolucji została w ten sposób złamana ⁵⁰.

Uznanie nie ograniczonego przez żadne „formy legalne” prawa ludu do oporu przeciw uciskowi wydawało się termidorianom otwarciem bramy dla nieustającego wicherzycielstwa i anarchii. Jednakże rewolucyjna lewica burżuazyjna wiedziała dobrze, czemu takie właśnie prawo zapisuje w swym katalogu podstawowych praw człowieka i obywatela. Upatrywała w poruszeniach ludu najważniejsze i najbardziej konsekwentne wsparcie dla rewolucji. I była przekonana, iż francuski lud jest dobry, cierpliwy, łagodny; jego cnota jest gwarancją, że powstaje tylko w słusznej sprawie, gdy tyrania rządu jest już zupełnie nieznośna ⁵¹. To demokratyczne zaufanie do ludu było ideowym fundamentem koncepcji prawa do oporu w jej najpełniejszej, najdalej idącej wersji.

⁵⁰ *C'est à cette date qu'on devrait fixer le terme de la Révolution: le ressort en était brisé* (G. Lefebvre, *La Révolution française*, Paris 1968, s. 441).

⁵¹ Por. np. wypowiedzi Marata w *L'Ami du peuple*, nr 34 (10 XI 1789), nr 149 (30 VI 1790) i w *Journal de la République Française*, nr 107 (27 I 1793); z licznych wypowiedzi Robespierre'a por. np. jego wystąpienie w Konstytuancie 22 II 1790 r. i w Konwencji 10 V 1793 r.